Nr. 5. Kraków, dnia 1. maja 1912. Rok 5.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi I-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane" od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Kto winien?

Jak świadczy egzemplarz gazety „Sprechsaal des Beamtentages", Organ für die Vertretung der Interessen der Beamten und geistigen Arbeiter, Vereinsblatt des „Beamtenklub" Nr. 48 z 30. listopada 1879 roku, walka o pragmatykę służbową toczyła się już wtenczas i toczyła się jeszcze wcześniej, bo, jak gazetka ta nadmienia, już w roku 1874 przedłożyli urzędnicy obydwom izbom Rady Państwa czwartą z rzędu petycyę, obejmującą zarysy wprowadzić się mającej pragmatyki, z powołaniem się na rezolucyę parlamentu, którą Rząd do przedłożenia ustawy był wezwanym. Dnia 20 listopada 1879 zwołanym był Parlament do obrad nad wnioskiem Prombera w kwestyi wydania pragmatyki dla urzędników i sług państwowych.

Tym burzliwym debatom Parlamentu, które ostatecznie zachowane zostały w tajemnicy, byli przytomni Prezydent Ministrów hrabia Taaffe i kierownik ministerstwa skarbu szef sekcyi Chertek.

Już wtenczas autor projektu pragmatyki nawoływał do masowego wniesienia przez urzędników petycyi na ręce deputowanych do Rady Państwa Od tego czasu, ile to lat upłynęło. ile kołatań i próśb niewysłuchanych wniosło urzędnictwo do przeróżnych miarodajnych osobistości i władz, o spełnienie owych tak słusznych żądań, a wszystko na marne!

I z pewnością niema drugiego państwa, w któremby tyle próśb urzędnictwa, tej podwaliny państwa, tak długo nie wysłuchano i tak długo nie pomyślano o doli tych, którzy z pewnością nie z rozkoszy o tę pragmatykę i polepszenie bytu walkę toczyli.

Słusznie też czasopismo „Staatsbeamtenblatt" w swym końcowym ustępie artykułu wstępnego w N-rze 8, z 22 kwietnia za rok bieżący wyraża się: „Biedna Austryo, kiedyż powstaną mężowie stanu, którzy ostatecznie dojdą do przekonania, że sprawiedliwość jest nie tylko najszlachetniejszą, ale także najrozumniejszą podstawą, przewidującej mądrości państwowej.

Głównym motywem stawianych przez urzędnictwo żądań, było i jest polepszenie bytu materyalnego i ujęcie praw urzędnika przełożonego do podwładnego i odwrotnie w pewne jasno określone formy. Cóż Wysoki Rząd postanowił w uwzględnieniu tych żądań?

Czy dał nam polepszenie bytu materyalnego? Czy zabezpieczył i ujął ustawą stosunki nasze?

Ani jedno, ani drugie. Po tyłu debatach, po tylu mowach, stworzył pragmatykę i czasowy awans w zarysach minimum egzystencyi i ofiaruje nam jako swą najwyższą łaskę i daninę, co w tych zarysach, jakie nam do wiadomości podano, przedstawia się nie jako dobrodziejstwo, lecz jako krzywda.

Główną bowiem poprawę bytu naszego stworzyć mogło tylko policzenie lat, spędzonych w służbie wojskowej (ponad lata obowiązkowe) i w służbie cywilnej w charakterze dyeataryuszy, praktykantów i t. p.

Ponieważ w tym kierunku Wysoki Rząd dla nas nic nie zrobił, gdyż tych lat do posunięć w czasowym awansie policzyć nam nie chce, względnie uwzględnia bardzo małą liczbę, bo zaledwie 2—4 lat zamierza policzyć, przeto i cała praca nad czasowym awansem i pragmatyką przedstawia się jako utopia.

Krzywdą jest także postanowienie, że pragmatyka i awans czasowy obejmie tylko tych urzędników, którzy z chwilą wprowadzenia jej w życie wykażą się albo sześcioma laty służby jako urzędnicy, albo 10-ma laty służby, w których będzie się mieścić praktyka, lata służby jako pomocniczy urzędnik i urzędnik i ci tylko korzystać będą mogli z zapowiedzianego skrócenia wymaganych lat, do posunięć w czasowym awansie o dwa lata i to tylko w grupie D. i E. A co powie na to reszta od poprawy swej doli odtrącona?

Urzędnicy to bowiem najmłodsi i najbiedniejsi. Czy powinna ustawa jakakolwiek działać wstecz? Takiego wypadku ustawodawstwo może dotąd nie ma. Tyle na ogół postanowień. Teraz, wchodząc w szczegóły, zastanówmy się, dlaczego nas tak zróżniczkowano i dlaczego w jednej dykasteryi, sądownictwie, nie uznano świadectw szkolnych, które w innych dykasteryach mają zastosowanie?

Podzielono nas aż na 5 grup, trzecia mieścić ma maturantów, czwarta niższe szkoły średnie, a piąta niższe jeszcze wykształcenie. Czyż między urzędnikami sądowymi niema posiadających kilku tat uniwersyteckich studyów, czy niema maturantów, czy niema posiadających niższe szkoły średnie? I na odwrót, czy między urzędnikami rachunkowymi, pocztowymi i skar-

bowości niema urzędników bez niższych szkół średnich i z niższą szkołą średnią?

Skąd więc pochodzi to pokrzywdzenie, jeżeli już za podstawę ma być wzięte, nie wykształcenie zawodowe, to najważniejsze, lecz tylko szkolne?

Gdzie zatem uwzględnienie egzaminów zawodowych? Przecież nazywało się, że i jedna i druga wiedza będą uwzględnione.

Odpowiedź na to brzmieć będzie i taką już dostała nasza deputacya urzędników sądowych z całej Monarchii: „Niema dla urzędników sądowych przepisanego cenzusu szkolnego“.

Czyjaż to wina? Czy tych, których przyjmowano bez tych wymogów, bo ich porzebowano, czy tych, co pieczę mieli nad nimi?

Dziś nie powinno się nam tego niedoboru stawiać jako przeszkodę, a Wysoki Rząd, któremu tak wiele, jak widzimy, rozchodzi się obecnie o podkład naukowy, chcąc postąpić sprawiedliwie, powinien zarządzić dodatkowe ustanowienie dla urzędów sądowych cenzusu szkolnego i w czasie przejściowym, służącym już urzędnikom, ewentualny brak szkół uwzględnić, a to tem bardziej, że jest on już zastąpiony długoletnią wydatną służbą i egzaminami zawodowymi.

Żądamy zatem poprawy bytu, jakąkolwiek drogą Wysoki Rząd go przeprowadzi, a połowiczne załatwienie sprawy i obdarowanie jednej gałęzi przed drugą uważamy za krzywdę dla nas tak dotkliwą i tak bolesną, że pióro wzdryga się nazwać ją po imieniu.

Że tak się stało, czy to nasi zastępcy we Wiedniu, czy nasi przełożeni, zaniedbali w miarodajnem miejscu i chwili, nasze prawa zastąpić godnie, nie nasza wina. My powinniśmy to, co nam się narzuca, uważać jako przemoc, dokonaną na tych, którzy bronić się nie mogą, i jako największą krzywdę, jaka nas dotknąć mogła. Do obrony naszego stanu powołanym jest i był, sam Minister sprawiedliwości Ekscelencya Hochenburger i na niego w pierwszej linii spada odpowiedzialność za krzywdę nam wyrządzoną.

W drugiej linii bronić nas miał obowiązek i zwrócić naszą uwagę na brak, jaki nam zarzucono, to jest brak przepisanego cenzusu szkolnego, Związek wszystkich związków urzędniczych w Wiedniu pod prezesurą p. Grabscheida, a ostatecznie nasz Związek, sądowych urzędników kancelaryjnych i prowadzących księgi gruntowe w Wiedniu, pod prezesurą p. Fröhlicha.

Ani pierwsi, ani drudzy obowiązkowi swemu nie uczynili zadosyć, a to tem bardziej, że ostatni, jako nasi przywódcy i zastępcy, do dziś dnia nie wystąpili z żądaniem dodatkowego przyznania nam censusu szkolnego, ani nie dali nam o tem znać, mimo, iż wiedzieć o tem musieli.

To przemilczenie najważniejszego wymogu aż do dziś, nie wiemy, jak sobie tłómaczyć, a zdaje się, że należy je tak tłómaczyć, jak to zrozumieli i tłómaczą sobie koledzy zawodowi z Czech, którzy w dniu 28. kwietnia w Pradze, na zebraniu bardzo burzliwem, postanowili wystąpić ze Związków wiedeńskich i utworzyć osobny Związek wszechsłowiański w Pradze.

My, nie chcąc rzucić kamieniem potępienia na naszych przewódców, sami zwracamy się o opinię w tym względzie do ogółu kolegów, którą kartkami pocztowemi prosimy nam zakomunikować, a wtenczas postąpimy w myśl większości zdań.

Gerichts-Kanzlei za miesiąc maj b. r. ma przynieść w tym kierunku daleko idące wyjaśnienia. Należy zatem zażądać tego numeru i przeczytać go dokładnie.

Do Jego Ekscelencyi Pana Ministra sprawiedliwości zwracamy się na tej drodze z prośbą o łaskawe natychmiastowe wdrożenie akcyi, o uchwalenie dla urzędników kancelaryjnych censusu szkolnego, proponując sami wymaganie matury szkół średnich. A zwracamy się do Jego Ekscelencyi dlatego, że Ekscelencya, jako najwyższy filar sądownictwa, powinien nas wziąć w swoją obronę i Ekscelencyi staraniem być powinno, aby, jeżeli już ma być wymaganą wiedza szkolna, wymagano jej i dla urzędników sądowych, przez co niezasłużenie krzywda spotkać by nas nie mogła.

Również prosimy wszystkie miarodajne osobistości i władze przełożone, aby, zważywszy na nasze pokrzywdzenie, dołożyły swoich wpływów do naszych próśb i wydźwignęły nas z położenia, w jakiem za nasze długoletnie prace niezasłużenie znaleźliśmy się.

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla Zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Ostatecznie awans czasowy i pragmatyka służbowa weszły na pierwszy plan i, jak głoszą pisma, w pierwszem czytaniu zostały w Parlamencie przedyskutowane.

Czy w zastosowaniu przyniosą korzyść, wykaże to najbliższa przyszłość, bo to, co przeszło przez Parlament, to nic dobrego, gdyż postanawia same ciężary, nie dając w zamian za to prawie nic dla urzędnictwa, może nawet przyzna w przyszłości mniej dla urzędnictwa sądowego, jak dotąd posiadało. To pokrzywdzenie, pochodzące ztąd, że dla nas, urzędników sądowych, dotychczas nie było ustanowionego cenzusu szkolnego, który posiadają inne dykasterye, zemściła się na nas zupełnie niezasłużenie, boć nie naszym było obowiązkiem starać się o ustanowienie cenzusu wyszkolenia, przeciwnie, było obowiązkiem naszej przełożonej władzy dawno starać się o to.

Dziś zepchnięto nas, posiadających dwa trudne egzamina, a nawet i trzy, do najniższej klasy grup, bo do grupy E, wyróżniając nawet urzędników podatkowych, którzy żadnych egzaminów zawodowych nie potrzebują.

Czy to ma być sprawiedliwem, aby podwładni cierpieli za zaniedbania, pochodzące z winy władz przełożonych?

To podnosimy, aby zaznaczyć, co już także deputacya nasza u Jego Ekscelencyi Ministra sprawiedliwości i innych miarodajnych czynników zaznaczyła, że zamierzona pragmatyka z czasowym awansem jest dla nas krzywdząca i że tylko siła, przed którą już innej obrony nie mamy, może nam narzucić to, czego nie możemy sami przyjąć i uznać za dobre.

Zresztą o tem mowa na innem miejscu. Tu chcemy tylko zaznaczyć, że, gdyby mimo wszystko my, sądowi urzędnicy, za naszą tak ciężką i pod każdym względem bardzo odpowiedzialną służbę, zamiast wynagrodzenia, doznali tak strasznej krzywdy, to wina za to spadnie na nasze władze przełożone, nie troszczące się nigdy o to, aby dla urzędników sądowych ustanowiono cenzus szkolny.

Obecnie i odtąd stale zwracać się będziemy z tym wyrzutem do naszych przełożonych władz, aby to, co zaniedbały, jak najprędzej uzupełniły rzetelnem ocenieniem naszych prac i umieszczeniem nas przed innymi tam, gdzie słusznie się nam zaliczonymi być należy.

Pozostaje jeszcze jedno, mianowicie żądanie, aby mimo zapadłych uchwał władze nasze, w uwzględnieniu niesłusznie wyrządzonej nam krzywdy, poczyniły natychmiast starania, aby służących w sądownictwie urzędników, w czasie aż do ustawowego wliczenia ich do grupy, według postanowić się mającego cenzusu wykształcenia, wliczeni zostali do grupy przynajmniej D, bo według prac, przez nas niesionych i prac, jakie wykonują inne dykasterye, my przed wszystkiemi innemi miejsce zająć powinniśmy.

To żądanie popieramy odpowiedzialnością, jaką nasze prace zawodowe na nas wkładają, a jest to odpowiedzialność, przed którą najpilniejszy, najzdolniejszy i najrzetelniejszy z nas, ustrzedz się nie zawsze jest w możności tak, że spada ona na niejednego niespodziewanie, jak grom z nieba, nawet za najbłahsze przeoczenia, które w zastosowaniu stają się poważnemi i powodującemi odpowiedzialność.

Spotka nas, wiemy o tem, odpowiedź, że pieniądz, powierzony pieczy urzędnika, jest jeszcze większą odpowiedzialnością, lecz to zbijamy stanowczo tem, że my również posiadamy kapitały, powierzoue naszej pieczy, ale, jeżeli ich kto nie zdefrauduje, co nigdy w obronę brane być nie może, bardzo rzadko się trafi, żeby sądowy urzędnik kancelaryjny popełnił w rachunkach jaką pomyłkę.

Przeciwnie, urzędnik sądowy na każdym kroku i w każdej kancelaryi narażonym jest na nieprzewidziane, grożące mu pociągnięciem do odpowiedzialności, wypadki.

Lecz o tem pomówimy później i obszerniej, dziś chcemy jeszcze zaznaczyć, że wytężymy wszelkie siły, celem poinformowania młodzieży, aby do władz sądowych nie wstępowała, gdyż dozna tego rozczarowania, co my, a najbardziej wytężymy nasze starania w tym kierunku, aby objaśnić młodzież, że służba wojskowa długoletnia nie przyniesie jej nagrody, lecz na każdym kroku krzywdę i poniżenie. Zatem, ktoby już musiał wybrać służbę przy sądzie, nie powinien służyć w wojsku dłużej, lecz zaraz po obowiązkowej służbie, wracać do obranego zawodu.

Drugą i bardzo dotkliwą krzywdą, bo w skutkach odczutą boleśnie, jest to, że czasowy awans dotyczyć ma tylko tych urzędników, którzy albo 6 lat są już urzędnikami, albo z praktyką, służbą pomocniczą i urzędniczą posiadają 10 lat służby.

Dlaczego nie wszystkich? Przecież wszyscy zostali wprowadzeniem nowej ustawy zaskoczeni i wszyscy na innych warunkach i obliczeniach wstąpili w ten zawód!

To przecież nie może się nazywać sprawiedliwością, to wywoła u najmłodszych straszną gorycz, zniechęci ich do służby, jeżeli zrozumią, że nawet ustawa może wstecz działać.

Takie postępowanie musi mimowoli zaszczepić w każdym urzędniku obawę, co się z nim stanie za rok, dwa, lub później?

Takiego postąpienia nie zna dotąd historya ustawodawstwa!

Koledzy! To, co nas spotkało, to nowy dowód, że rozluźnienie jest najgorszej złem.

Musimy dziś do walki o nasze święte prawa stanąć bez wszelkich różnic zapatrywań i uprzedzeń, jak jeden mąż, w jednym szeregu, w zgodzie i z siłą postanowienia walczyć aż do chwili, w której nasza straszna krzywda zostanie wyrównaną i nagrodzoną.

To wezwanie do połączenia się ostatecznego w jednem ognisku, ślemy tym kolegom, którzy jeszcze nie są tam, gdzie obowiązek im każe. Nie jest bowiem wstydem wrócić z drogi fałszywej, lecz jest hańbą, mimo wszystko tam nie należeć, gdzie się być powinno.

Koledzy jednego z sądów naszego okręgu wygotowali i przesłali naszemu Stowarzyszeniu pismo, zawierające wymówki, że w chwili najważniejszej nie jesteśmy czynni.

Zarzut ten spotkał nas najniesłuszniej, co zresztą z udzielonych wiadomości sami koledzy wywnioskują, dziś tem bardziej, że właśnie nasze Stowarzyszenie poruszyło wszystkie inne stowarzyszenia sądowych urzędników całej monarchii i spowodowało je do wysłania deputacyi w najodpowiedniejszej chwili do Jego Ekscelencyi Pana Ministra sprawiedliwości

Nie bierzemy tym kolegom za złe, że, zatrwożeni o losy wspólne, nie mając na razie żadnych wiadomości, podnieśli ten zarzut mimo, że taki zarzut za nasze szczere prace nigdy się nam nie należał, bo, jak dziś, tak od chwili zawiązania Stowarzyszenia staliśmy zawsze czujnie na straży naszych zagrożonych praw stanowych.

Do Stowarzyszenia przystąpili koledzy: Sylwester Jarosz z Biecza i Franciszek Hammer z Mszany Dolnej.

Tak powinni postępować wszyscy nowo mianowani koledzy!

Ci zaś, którzy jeszcze się namyślają, niech nie tracą drogiego czasu i dołożą swojem przystąpieniem cegiełkę dalszej podwaliny do wspólnej pracy.

Uiszczenie niewpłaconych datków po 50 hal. na pozgonne, wypłacone po ostatnim zmarłym koledze, przypominamy tym, którzy jeszcze zalegają z zapłatą tej kwoty.

Wydział

Wskazówki do zestawienia wykazów statystycznych G. i H.

Oprócz rocznego wykazu czynności z działalności karnosądowej, prowadzą się przy sądach powiatowych z czynnościami karno-sądowemi także wykazy statystyczne G (wykaz o postępowaniu z przekroczeniami) i H (wykaz przez sądy powiatowe prawomocnie zasądzonych osób); oba ostatnie wykazy winny być przedkładane c. k. Prokuratoryi Państwa najpóźniej do 15. lipca następnego roku. Dokładny termin przedkładania wykazów bywa zazwyczaj przez Prokuratoryę Państwa sądom powiatowym corocznie podawany do wiadomości.

Obydwa wykazy zestawia się według stanu z 31. grudnia odnośnego roku i mają być zgodne z wykazem czynności z karno-sądowej działalności; szczególnie należy doliczyć do wykazu czynności wypadki pozostałe z poprzedniego roku i załatwione; natomiast nie uwzględnia się w wykazie rocznym w restancyi pozostałych wypadków.

Właściwe postanowienia o układaniu tych wykazów znajdują się w rozporządzeniu Ministerstwa sprawiedliwości z 25. lutego 1091 Nr. 6 (Dziennik rozporządzeń Nr. 69).

Tabela G.

Wykaz statystyczny G. należy zestawić według formularza Nr. 235 do karno-sądowej procedury.

Wypadki przekroczeń dzielą się w tym wykazie na

trzy grupy, a mianowicie: 1. Wypadki publicznego oskarżenia (łam 1—12). 2. Wypadki prywatnego oskarżenia (łam 13—22). 3. Wypadki skargi subsydyarnej (łam 23—26).

Wypadki skargi subsydyarnej, to znaczy takie, w których prywatny oskarżyciel występuje zamiast publicznego oskarżyciela (§ 48 K. P. S.), należy zestawiać w wykazach publicznego oskarżania, czy się znajdują w roku bieżącym (wykazanym), czy poprzednim, tak, że się wszystkie wypadki tego rodzaju przedstawiają tylko jako dalszy ciąg pod 1 wykazanych czynności. Łamy 23—26 należy dlatego bez względu na wniesienie wypełniać w łamie 5 (całkowite zastanowienie).

W wykazie statystycznym G. liczą się wypadki przekroczeń bez względu na liczbę w jednym wypadku znajdujących się obwinionych. Tylko liczba uwięzionych (łam 12 i 22) tworzy pod tym względem wyjątek.

Jeżeli dlatego zajdzie wypadek, w którym występuje więcej obwinionych, a wydaje się wyrok tylko na jednego oskarżonego, przeciw innym natomiast zastanawia się dochodzenie karne, należy ten wypadek liczyć jako załatwiony wyrokiem, przyczem zastanowienia w tym wypadku wogóle się nie liczy.

Zaznacza się, że daty tabeli G., a mianowicie w łamie 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 11, potem 13, 14, 15, 16, 17, 18 i 21 muszą się zgadzać z datami wykazu czynności, ponieważ przy dokładnem liczeniu cyfry wypadków przekroczeń (pozostałości z poprzedniego roku, przyrost, wypadki załatwione i pozostające w zawieszeniu), muszą dać ten sam wynik, jak w wykazie czynności.

Jeżeli się porówna sumy wykazu czynności z sumami statystycznej tabeli G, to musi się wzajemny stosunek przedstawić w następujący sposób:

Wykaz czynności		Tabela G.
Łam	1 musi być równym łamowi . . .	1+13
„	2	2+14
„	1+2	3+15
„	5+7+8	4+5+16+17
„	6	6
„	9+10	7+18
„	4	11+21

Daty statystycznego wykazu G wypływają z rejestru U, a mianowicie:

Tabela G.		Rejestr U.
Łam	2, 14 wypływają z łamów .	1, 4
„	4, 16	10, 9
„	5, 17	9
„	6, 10	11, 12
„	7, 18	13, 18 wzgl. 20, 21
„	8, 9, 19, 20	13, 18 wzgl. 20, 21
„	12 i 22	6

Jeżeli zestawienie zaszło jeszcze w roku wykazowym, w takim razie należy uwzględniać tylko nowe załatwienie, względnie, jeżeli to w roku wykazowym nie nastąpiło, wypadek, jako w toku dochodzenia będący, uwidocznić.

W sprawie liczenia aresztowanych (łam 12 i 22), należy przestrzegać ściśle rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9. listopada 1904 L. 25 501 (J. M. V Bl. 1909 str. 311), dlatego osób, które w dniu dostawienia zostały uwolnione, albo które jeszcze w tym samym dniu zostały zasądzone i orzeczoną karę natychmiast rozpoczęły wykonywać, także wtedy nie należy liczyć w wykazie G jako uwięzionych, jeżeli w więzieniu były utrzymywane.

Ponieważ ten wykaz ma być zestawiony według stanu z dnia 31. grudnia, może aż do łamu 8 i 19 (wyrok opiewa na zupełne uwolnienie) równocześnie z wykazem czynności być zestawionym. Z przedłożeniem tabeli G należy dlatego czekać aż do terminu lipcowego, albowiem dopiero przez wynik według wykazu z 31. grudnia jeszcze pozostałych wypadków odwołania, liczba łamów 8 i 19 może być definitywnie, pewnie zestawioną. Wypadki, które w postępowaniu odwoławczem do 1. lipca roku następującego po roku wykazowym nie zostały załatwione, należy uwzględnić w najbliższym wykazie.

To samo obowiązuje także w sprawie statystycznego wykazu H.

Przed przedłożeniem wykazu G. c. k. Prokuratoryi Państwa, muszą być próby zgodności w ten sposób przeprowadzone, że suma łamów 1 i 2 łamowi 3, suma łamów 13 i 14 łamowi 15, suma łamów 4, 5, 6, 7 i 11 łamowi 3, a suma łamu 16, 17 18 i 21 łamowi 15 musi być równą.

Tabela H.

Statystyczny wykaz H należy zestawić według formularza Nr. 236 do K. P. S. Tenże podaje liczbę z powodu poszczególnych przekroczeń, jak one w wykazie zostały przytoczone, osądzonych osób, (t. j. zasądzonych i uwolnionych), przy zasądzonych z przytoczeniem wymiaru kary. Będą dlatego liczone nie wypadki przekroczeń, jak we wykazie G, lecz osoby zasądzone. Tedy przy zasądzeniu większej liczby osób, w jednym i tym samym wypadku rejestrowym, należy liczyć tyle osób, ile w tym wypadku zostało zasądzonych.

Podstawę do zestawienia tego wykazu tworzą wszystkie prawomocne wyroki i zarządzenia karne, które zaszły od 1 stycznia do 31. grudnia roku wykazowego, z uwzględnieniem wyniku toczącego się jeszcze postępowania odwoławczego. Należy tedy liczyć nie tylko wszystkie na podstawie wyroków zasądzone osoby i zarządzenia karne z rejestru roku wykazowego, lecz także z dawniejszych rejestrów, o ile te wypadki dopiero w roku wykazowym przez wyrok albo zarządzenie karne prawomocnie zostały załatwione.

Zasądzenia, które dopiero po 31. grudnia roku wykazowego w pierwszej instancyi zostały przeprowadzone, zatem wypadki, które w toku pozostały i w wykazie czynności jako restancye zostały uwidocznione, należy według wyżej powiedzianego liczyć dopiero w najbliższym wykazie, tak samo te wypadki, które w postępowaniu odwoławczem do 1. lipca nie zostały załatwione.

Przy liczeniu należy uwzględnić następujące łamy rejestru U:

Łam 3 (karne postępowanie) i łam 5 (obwinieni według liczby tychże) w połączeniu z łamami 11 (zarządzenie karne), 13 (wyrok kontumacyjny), (18 rzeczowa treść wyroku), 20 (wyrok w II. instancyi) i 21 (końcowy wynik powtórnej rozprawy, a mianowicie w razie zniesienia wyroku, albo na podstawie przyzwolonego wznowienia postępowania) i wreszcie łam 25, dotyczący wciągnięcia do tego rejestru kar ubocznych (utrata praw, dozór policyjny, zakład przymusowej pracy, zakład poprawczy i banicya).

Ponieważ przy zestawieniu wykazu H, szczególnie łamy 1, 2, 3 muszą być dobrze zrozumiane, wyjaśnia się je w sposób następujący:

Łam 1 (Liczba prawomocnie osądzonych osób).

Przedewszystkiem należy tu zaznaczyć, że pod osądzeniem należy rozumieć tak zasądzenie, jak uwolnienie. Pierwszy łam podaje tedy liczbę z powodu w wykazie bliżej oznaczonych przekroczeń prawomocnie zasądzonych i prawo-

mocnie uwolnionych osób, a mianowicie według czynu głównego, o który zostali obwinieni. Jako czyn główny należy uważać ten, który jest miarodajnym przy ustanowieniu kary (§ 267 k. k. us. 1). Należy tedy zauważyć, że gdy w wypadku osądzenia (zasądzenie albo uwolnienie), przychodzi więcej faktów, wpis w pierwszym łamie ma nastąpić tylko według czynu głównego, innemi słowy, że przy osądzeniu (zasądzeniu lub uwolnieniu) jednej osoby z powodu więcej faktów, w pierwszym łamie ma być uskuteczniony tylko jeden wpis, a mianowicie przy czynie głównym.

Łam 2. (Liczba zasądzonych z powodu obok zestawionych przekroczeń jako czynu głównego).

Ten łam podaje liczbę zasądzonych według czynu głównego. Ponieważ pierwszy łam obejmuje liczbę tak według czynu głównego zasądzonych, jak według czynu głównego uwolnionych, drugi łam natomiast tylko liczbę według czynu głównego zasądzonych, to musi różnica cyfr łamu 1 i 2 podawać liczbę prawomocnie uwolnionych.

Łam 3. (Liczba zasądzonych z powodu obok oznaczonych przekroczeń jako czynu ubocznego).

Łam 3 ma za cel uzupełnić obraz liczby z powodu poszczególnych przekroczeń zasądzonych. W tym łamie należy tedy wpisać tylko te przekroczenia, z powodu których ktoś oprócz czynu głównego został zasądzony. Nie wpisanie w łamie 3 musi być połączone z wpisaniem w jednym z łamów od 4 do 15. Wszystkie wpisy w łamie 3 oznaczają, że w łamie wszyscy wpisani zasądzeni popełnili oprócz tego w łamie 3 przytoczone przekroczenia.

Łamy od 4 do 15. Z powodu obok oznaczonych przekroczeń jako czynu głównego zasądzeni byli skazani na karę główną (łamy 4—9), karę poboczną (łamy 10—15).

Każdy wpis w łamie 2 musi być połączony z wpisem w łamie 4 do 9, tak, że suma cyfr łamu 2 musi być równą sumie cyfr łamów 4—9, które to łamy zawierają zawyrokowane kary główne. Jeżeli w pewnym wypadku nie było zasądzenia na żadną z kar pod 4—9 przytoczonych (n. p. przy przekroczeniach § 356 k. k., albo w razie przekroczenia z § 265 k. p. s.), należy to na końcu wykazu szczególnie zaznaczyć.

Przy wypełnianiu łamów 4—9 na to należy uważać, żeby nagany nie były przy czynach karnych przytaczane, przy których nagana nie jest przewidzianą, aby zachodziły nie kary pieniężne, jako kary główne przy czynach karnych, które ścisłym aresztem są zagrożone i żeby nie były zaznaczone kary uboczne, które się z karą główną nie dadzą połączyć. Do łamów 10—15 należy wpisywać jako kary uboczne wszystkie te kary, na które, obok kary głównej, zostali zasądzeni. Jeżeli zasądzony obok kary głównej otrzymał więcej kar ubocznych, należy wszystkie kary uboczne wpisać do odnośnych łamów.

Wreszcie, aby usunąć jeszcze mogące istnieć wątpliwości, dołącza się schemat typowych wypadków, które przychodzą przy zestawieniu wykazu H.

Poniższa tabela oznacza, co następuje:

W dziewięciu wypadkach przekroczeń, z powodów przekroczeń w tem miejscu bliżej nieokreślonych, zostało zasądzonych 15 osób (łam 1); między niemi było 8 zasądzonych za czyn główny (łam 2), a 7 za czyn główny uwolnionych (różnica łamu 1 i 2). Zasądzeń i uwolnień z powodu czynu ubocznego nie uwzględnia się ani w łamie 1, ani w innych. Jeden z ośmiu zasądzonych za czyn główny, został prócz tego zasądzony za jeden czyn uboczny.

Napisał dyrektor kancelaryi V. Jelinek w „Gerichts-Kanzlei“ Nr. 3 z b. r.

Tabela pomocnicza do układania stat. wykazu H.

Jeden obwiniony	Więcej obwinionych	Jeden fakt	Więcej faktów 1 czyn główny 2, 3 itd. czynów pobocznych	Treść osądzenia	Wpis uskutecznia się przy odnośnych przekroczeniach w łamach			
					1	2	3	4-9
1	—	1	—	Zasądzenie	1	1	—	1
1	—	1	—	Uwolnienie	1	—	—	—
1	—	—	1	1) 2) Zasądzenie ad 1) ad 2)	1 —	1 —	— 1	1 —
1	—	—	1	1) 2) Uwolnienie ad 1) ad 2)	1 —	— —	— —	— —
1	—	—	1	1) Zasądzenie ad 1) 2) Uwolnienie ad 2)	1 —	1 —	— —	1 —
1	—	—	1	1) Uwolnienie ad 1) 2) Zasądzenie ad 2)	— 1	— 1	— —	— 1
—	3	1	—	a) b) c) Zasądzenie ad a) ad b) ad c)	1 1 1	1 1 1	— — —	1 1 1
—	3	1	—	a) b) c) Uwolnienie ad a) ad b) ad c)	1 1 1	— — —	— — —	— — —
—	3	1	—	a) Zasądzenie ad a) b) c) Uwolnienie ad b) ad c)	1 1 1	— — —	— — —	1 — —
6	9	—	—	Razem	15	7	1	8

Uwagi o prowadzeniu księgi naftowej,

omówione na konferencyi w tym celu w dniach 4 i 5 czerwca 1909 we Lwowie odbytej, a ustalone i zalecone w reskrypcie Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 23 czerwca 1910.

Otwarcie wykazu naftowego.

1. Dla pola naftowego nie jest przepisaną najmniejsza miara objętości.

2. Sąd ma załatwić merytorycznie wnioski stron na otwarcie wykazów naftowych nawet wtedy, jeżeli nie jest jeszcze u niego wdrożone z urzędu po myśli § 23 now. naft. przeniesienie praw poszukiwania (Gewinnungsrechte), wciągniętych w księdze gruntowej (zobacz punkt 23).

3. Oddzielenie prawa poszukiwania od prawa własności ma być uwidocznione na realności w II. oddziale karty stanu posiadania, a nie w nagłówku.

Wpisy do karty A:

4. Wspólną należność więcej pól naftowych, hipotecznie nie połączonych do kopalni wosku ziemnego (Erdharzberkwerke), ma być tylko wtedy uwidocznioną, jeżeli władzy górniczej doniesiono o puszczeniu w ruch kopalni wosku ziemnego. Przytem jest równoznacznem,

czy wspólnie należne pola naftowe są polami produkcyi naftowej, wierzchniemi polami naftowemi (Naphtaschurffelder), albo nie potwierdzonemi polami naftowemi, jak również, czy one należą do jednego, lub różnych właścicieli.

5. Jeżeli parcele, na karcie A wykazu naftowego przytoczone, zostają dzielone lub łączone, to nowe oznaczenia katastralne parcel, po ich przeprowadzeniu w księdze gruntowej, mają być przeprowadzone w wykazie księgi naftowej i na planie sytuacyjnym.

O przeprowadzonej zmianie należy zawiadomić rewirowy urząd górniczy celem wciągnięcia zmiany w księgach stanu posiadania.

Nowe poświadczenie zmienionego planu sytuacyjnego przez władzę górniczą jest tylko wtedy wymagane, jeżeli granice pola naftowego uległy zmianie.

Jeżeli parcele, od których zostaje odłączone prawo wydobywania, zostają w katastrze złączone z parcelami, przy których to się nie stało, to ma się wezwać ewidencyę katastru o rozdzielenie nowo powstałych parcel i przywrócenie dawnych oznaczeń parcelowych, ponieważ takie zjednoczenie w księdze naftowej przeprowadzić by się nie mogło.

6. Połączone z prawem poszukiwania prawa rzeczowe, jeżeli ustanowione zostały na posiadłościach, które nie należą do pola naftowego, mają być na wniosek wpisane na karcie C, obciążonej posiadłości.

Podział wykazów naftowych.

7. Celem podziału jednego wykazu naftowego na więcej wykazów, nie jest wymagane przyzwolenie uprawnionego do powrotu (des Heimfallsberechtigten). Jednakże ma się go zawiadomić o dokonanym podziale.

8. Uprawniony do powrotu nie ma prawa żądać podziału wykazu naftowego.

9. Jeżeli własność posiadłości, z której prawo poszukiwania ma być odłączone, przechodzi na więcej osób w częściach na miejscu ograniczonych, to taka zmiana własności nie daje żadnej podstawy do podziału wykazu naftowego z urzędu. (C. d. n.)

B. Z.

Memoryał pocztowych urzędników ruchu.

Wydział Stowarzyszenia pocztowych urzędników ruchu rozesłał do wszystkich posłów memoryał, w którym czytamy:

I. Zaznaczamy, że od roku 1854 wymaganą jest od kandydatów tej gałęzi szkoła średnia, lub na równi jej postawiony inny zakład naukowy, że kandydat przed definitywnem przyjęciem składa trudny fachowy egzamin, do którego przygotowywać się musi na kursie pół roku trwającym przy równoczesnem wykonywaniu służby; że służba nasza jest gorączkowa, ciężka i odpowiedzialna, np. kasowa, o olbrzymim obrocie pieniężnym, bez tej pewności i zabezpieczenia, jaką daje manipulacya bankowa, służba telegraficzna, która oprócz koniecznych fachowych wymaga specyalnego egzaminu, pełna niebezpieczeństw i wymagająca wiedzy służba ambulansowa; że pocztowi urzędnicy ruchu nie znają odpoczynku w niedziele i święta (co robi przeszło 60 dni roboczych w roku, a w okresie 35-letniej służby każe nam o 7 lat dłużej ją pełnić, aniżeli urzędnikom prawie wszystkich innych kategoryi); że większy niż czyjkolwiek dzienny wymiar godzin pracy naszej przedłuża nam okres 35-letni także najmniej o 4 lub 5 lat, że pełnimy wieczne trwające służby nocne, że mamy nieuregulowane stale godziny urzędowe (co nas pozbawia możności ubocznego biurowego zarobku).

Prosimy o wniosek stworzenia grupy, która da nam gwarancyę osiągnięcia najpóźniej po 18 latach służby poborów rangi VIII, okresy zaś czasowe będą zgodne ze stworzonymi przez komisyę urzędniczą okresami grupy C.

II. Żądamy dalej, aby § 67 przedłożenia rządowego w tym kierunku zmieniono, że osiągnięcie poborów w okresach oznaczonych uzależnia się jedynie od kwalifikacyi i tych tylko egzaminów fachowych, które wymagane są od definitywnego przyjęcia. Obecnie bowiem brzmienie tego paragrafu czyni iluzorycznemi korzyści awansu czasowego dla całej masy starszych kolegów, którzy, przewidując niemożność otrzymania kierującej posady z powodu niewielkiej ich ilości, do dziś nie składali egzaminów na kierowników urzędników.

III. Odnośnie do § 73 ustępu 4 przedłożenia rządowego, żądamy zmiany jego brzmienia. Znajduje się bowiem pośród obecnych pocztowych urzędników ruchu wielu kolegów, którzy choć mieli wszelkie dane na definitywne otrzymanie posady urzędnika, byli długoletnimi ekspedytorami, a przez późne otrzymanie charakteru urzędnika państwowego osiągali pobory i rangę urzędnika bez żadnego stosunku do ich rzeczywistych lat służby. Słuszna więc i sprawiedliwa, by przynajmniej część owych lat była im policzalna w „nieiluzorycznym“ awansie czasowym.

Nominacye:

Starszym naczelnikiem kancelaryjnym w Jaśle zamianowany urz. wyk. I. kl. Władysław Gawęcki w Krakowie.

W stan spoczynku na własne żądanie przeszli:

Starsi oficyałowie ad personam Michał Deńko w Dobczycach i Piotr Bugiel w Rzeszowie.

Konkurs.

1) Prez. 6001/12 z 24/4 1912 na posadę kancelisty przy c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie do 31/5 1912.

2) Prez 6098/12 z 24/4 1912 na posadę kancelisty przy c. k. Sądzie powiatowym w Dobczycach do 31/5 1912.

Ad 2) wymagany egzamin hipoteczny.



Wszystkim P. T. Posłom do Rady państwa przypominamy obowiązek popierania spraw urzędników państwowych w Parlamencie i przy każdej sposobności.



Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego